Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 21 kwietnia 1947 | Nr. 32 (145)

U progu trzeciego roku

Dwa lata temu, w dniu 22 kwietnia 1945, ukazał się w Krakowie pierwszy numer „Biuletynu Sportowego" P.A.P., wydany na cyklostylu, z następującym „artykułem" od redakcji:

„Wydajemy niniejszy biuletyn, by choć w części zastąpić brak pisma sportowego, który tak utrudnia pracę, zwłaszcza organizacyjną związków i klubów sportowych. W skromnej szacie tego biuletynu chcemy dać treść możliwie najbogatszą. Zapewniamy, że nie ustaniemy w wysiłkach, by dzisiejszy kilkustronicowy biuletny urósł do stron kilkunastu, w którym byłoby dość miejsca na obszerniejsze sprawozdanie, artykuły z różnych dziedzin i sportów, komunikaty związków i klubów etc. etc."

O tym, że nie ustaliśmy w wysiłkach, świadczył najlepiej fakt wydania 5-go numeru „Biuletynu Sportowego" drukiem. Trzeba tu przypomnieć, że w okresie, w którym jako pierwsze pismo sportowe w Polsce po wojnie zdobywaliśmy „rynek", fabryki papieru były jeszcze nieczynne i że o uzyskaniu przydziału papieru nie było mowy. Toteż w jednej z drukarń krakowskich zakupiliśmy tzw. „ścinki" z dużych rol papieru rotacyjnego i na nich drukując nasz „Biuletyn Sportowy", przetrwaliśmy do czasu, kiedy wraz z ogólną poprawą gospodarczą naszego kraju można było myśleć o wydaniu drukiem pisma sportowego o właściwym formacie.

W wyniku konkursu, jaki rozpisaliśmy, otrzymał z czasem „Biuletyn Sportowy" miano „Start" i w dniu 2 lipca 1945 pojawił się pierwszy jego numer, wyprzedzając o 2 tygodnie „reaktywowany" Przegląd Sportowy i o 4 tygodnie katowicki „Sport".

Nie będziemy dziś powtarzać już tego, co wielokrotnie omawialiśmy już, dowodząc, że **staraliśmy się zawsze służyć czystej idei sportu** i że wynik uważaliśmy zawsze za rzecz drugorzędną, a **zdrowie, etykę i morale sportowe, rycerskość i honor ceniąc najwyżej, chcieliśmy je wpoić w ogół młodzieży, sport uprawiającej.**

Oczywiście nie zaniedbywaliśmy nigdy strony wynikowej. Od czasu do czasu podawaliśmy na łamach naszych „europejski przekrój" najpopularniejszej nie tylko w Polsce, ale i wszędzie w Europie gałęzi sportu: piłki nożnej i **dumni jesteśmy z uznania, jakie z tego powodu wyraził nam kpt. związkowy PZPN, ppłk. dyr. Reyman.**

Dumni i zarazem szczerze wzruszeni jesteśmy dowodami sympatii naszych Czytelników i dziś u progu trzeciego roku pracy

W SŁUŻBIE i DLA DOBRA SPORTU POLSKIEGO

ponawiamy zapewnienie, że zawsze dążyć będziemy, by nie tylko przysłużyć się dobrej sprawie, lecz by jeszcze więcej zasłużyć na uznanie i sympatię coraz większych rzesz naszych Czytelników i Sympatyków.

Garbarnia—KKS (Olsztyn) 4:1 (4:1)

Toruń (tel.) Pierwsze swoje punkty mistrzowskie zdobyła krakowska Garbarnia w Olsztynie zwyciężając tamtejszy KKS 4:1, a wynik ten ustalony został już przed przerwą. Po przerwie odbiło się na Garbarni **zmęczenie długą podróżą** a że przy tym KKS nabrał nieco pewności siebie i wiary w swe siły, tedy w drugiej połowie utrzymał otwartą grę i bezbramkowy wynik. Strzelcami bramek dla drużyny krakowskiej byli: **Nowak, Parpan i Majeran.**

Polonia (Warszawa)—Polonia (Bytom) 4:1 (1:1)

Bytom, 20. IV. (tel. wł.) Około 15.000 widzów mogło się naocznie przekonać, że **drużyna mistrza Polski zasługuje w pełni na ten tytuł.** Warszawiacy udowodnili, specjalnie po przerwie, że nie są im obce żadne arkana kunsztu piłkarskiego i że **mają doskonale postawiony technicznie i kondycyjnie, a przy tym wyrównany we wszystkich liniach zespół.** Łączą oni ponadto w harmonijną całość skuteczność wysiłków z pięknymi i miłymi dla oka zagraniami. Ich przeciwnik trzymał się dzielne do przerwy — o czym zresztą mówi rezultat remisowy uzyskany w tym okresie — po przerwie zaś oddał inicjatywę „wrogowi". Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Sularz (2), Świcarz i Ochmański,** dla pokonanych Smidt.

W eliminacjach naogół bez niespodzianek

„Kraków" zwycięża na 3 frontach — Rekord bramek w Poznaniu. Radomiak pokonał Gedanię — Bez zmian na pozycjach leaderów w grupie I-szej i III-ciej

Trzecia runda rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Klasy Państwowej nie przyniosła na ogół żadnych niespodzianek. W przeważającej większości wypadków zwyciężyli faworyci, a tylko zwycięstwo Radomiaka nad Gedanią, odbierające drużynie gdańskiej prowadzenie w grupie II-giej było mniej spodziewane. Miłą niespodziankę sprawiły drużyny krakowskie, zwyciężając na 3 frontach, a to w Krakowie, gdzie Cracovia pokonała Pomorzanina 6:3, w Częstochowie, gdzie zwyciężyła Wisła nad Skrą 5:0 i w Olsztynie, skąd Garbarnia wywiozła pierwsze swoje punkty mistrzowskie, zwyciężając 4:1. Również obie drużyny poznańskie nie straciły tej niedzieli punktu, zaś KKS walcząc u siebie, zdobył rekord bramkowy, gromiąc białostocki Motor 14:2. Dwie drużyny śląskie, a to Rymer i WMKS pokonały swych przeciwników, natomiast mistrz Śląska Opolskiego, bytomska Polonia musiała uznać wyższość swej imienniczki z Warszawy. Po wczorajszych wynikach tabele mistrzowskie przedstawiają się następująco:

GRUPA I

	gier	pkt.	stos. br.
1) RKS Szombierki	3	6	10:2
2) Wisła	3	6	11:3
3) Polonia (W-wa)	2	4	9:2
4) KKS (Pozn_ń)	3	4	20:6
5) Polonia · (Bytom)	3	2	11:8
6) KKS Ognisko	3	2	8:14
7) Polonia (Świdnica)	2	0	2:7
8) Motor	2	0	5:21
9) Skra	3	0	1:14

GRUPA II

	gier	pkt.	stos. br.
1) AKS	3	5	10:6
2) Rymer	2	4	7:1
3) Gedania	3	4	12:5
4) RKU (Sosnowiec)	3	4	8:5
5) Cracovia	3	4	10:7
6) Radomiak	3	3	5:6
7) Orzeł	3	2	3:9
8) ZZK (Łódź)	3	2	3:9
9) Grochów	3	0	6:14
10) Pomorzanin	2	0	4:10

GRUPA III

	gier	pkt.	stos. br.
1) Warta	3	6	14:1
2) ŁKS	3	6	10:1
3) Lublinianka	3	4	7:4
4) WMKS	2	2	4:5
5) Garbarnia	2	2	4:6
6) Czuwaj	3	2	3:6
7) Tęcza	1	0	1:2
8) KKS Olsztyn	2	0	1:8
9) PKS Szczecin	3	0	0:11

Cracovia-Pomorzanin 6:3 (2:2)

Tygodniowy pobyt Pomorzanina na południu Polski, w czasie którego rozegrał on mecze mistrzowskie **w Przemyślu i w Krakowie,** oraz zawody towarzyskie **w Tarnowie i Rzeszowie,** nie przyniósł Toruńczykom sukcesów w postaci zdobytych mistrzowskich punktów. Nie mniej jednak **Pomorzanin w pozycji dodatniej swojego bilansu wyjazdowego zanotuje z przyjemnością fakt, że dał się on poznać, zwłaszcza w Krakowie, z jak najlepszej strony i w meczu z Cracovią mimo obcego terenu i mimo niewątpliwie zmęczenia 4-ma po sobie rozgrywanymi zawodami, nawiązał równą walkę z przeciwnikiem.**

Drużyna toruńska zademonstrowała na boisku Cracovii **rzadko oglądany w piłkarstwie polskim walor, t. j. zdecydowany ciąg na bramkę i skłonność do nagłego, zaskakującego strzału.** Atak ich prowadzony przez środkowego **Kamińskiego,** który już ongiś przed laty na obozie juniorów w **Sierakowie i Kozienicach zwrócił na siebie uwagę znawców piłkarskich,** nie tylko umiał przejść przez tyły przeciwnika, ale również umiał swój pobyt w okolicach bramki Cracovii **zaznaczyć groźnym i celnym strzałem.**

Nie wiadomo, ile stosunkowo niski wzrost przeszkadza **Kamińskiemu** w wybiciu się ponad poziom innych środkowych polskich napastników. Fakt jednak bezsporny, że w pojedynkach o dwie głowy od siebie wyższym Parpanem, trudno mu było wyjść zwycięsko. Mały wzrost utrudniał również w dużej mierze swobodę poruszeń lewoskrzydłowego **Rembeckiego.** Był on jednym z **najgroźniejszych zawodników Pomorzanina i współautorem wszystkich 3-ch bramek.**

W linii pomocy gości, która ustępowała wyraźnie tej linii Cracovii, w pracy konstruktywnej, obaj skrajni przewyższali znacznie środkowego.

Obaj obrońcy twardzi i zdecydowani popełnili — zwłaszcza na początku drugiej połowy kilka błędów technicznych, jeden wprost kompromitujący (podanie piłki nieobstawionemu Różankowskiemu — 5-ta bramka), natomiast wyróżnili się **ambicję i pracowitością.**

Bramkarz Pomorzanina okazał wprost kocią zwinność; kilka robinzonad, szereg piąstkowań i obrona strzałów Bobuli, Szeligi i Parpana, **wystawiają mu jak najlepsze świadectwo.** Przy puszczonych bramkach był bezradny, strzelone były one z najbliższej odległości.

W drużynie Cracovii na czoło wybił się zdobywca 5-ciu bramek, **środkowy napastnik Różankowski.** Z właściwym sobie impetem rwał on do przodu i w właściwym sobie stylu strzelał z najtrudniejszych kątów. Voley, z którego padła 4-ta bramka, strzelony efektownie i z wielką pasją. Niestety, Różankowski miał obok siebie, specjalnie na lewej stronie „dziurę". Pacutowi dużo jeszcze trzeba, aby powiązać intencje Różankowskiego z nieskoordynowanymi aczkolwiek ambitnymi wysiłkami Kleczki.

Szeliga i Bobula, przestawieni na prawą stronę nie czuli się dobrze, a ich złe poczucie wzrastało w miarę zbliżania się do bramki.

Pomoc Cracovii grała nierówno. Z przykrością musiałbym przyznać słuszność kpt. związkowemu WOZPN mgr. Zastawniakowi, który jest zdania, że **Jabłońskiemu I nie będzie można już powierzyć honoru reprezentowania barw Krakowa,** gdyby częściej skrzydłowy w stylu Rembeckiego miał tyle swobody ruchów, ile w meczu dzisiejszym. Być może jednak, że winien tu początek sezonu, słabsza kondycja itd. **Parpan** przy wszystkich swoich zaletach ciągle **gra zbytnio w przodzie,** a Jabłoński II ani razu nie przerzucił piłki na prawą stronę.

W obronie Cracovii był tylko **Gędłek;** nadrabiał on jak mógł błędy partnera, co spowodowało że w końcu... **popełniał je sam.** Przydzielenie Jabłońskiego I po przerwie do tyłu okazało się b. potrzebne.

Rybicki, zanim zdążył „oswoić się" z piłką, musiał ją już wyjąć z siatki 2 razy. Truno go za to winić specjalnie; **po przerwie bronił już z typowym dla dobrego bramkarza szczęściem.**

Składy drużyn: CRACOVIA: Rybicki — Gędłek, Glimas — Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II — Bobula, Szeliga Rożankowski, Pacułt, Kletschka.

POMORZANIN: Milczynski — Wandel, Wiśniewski — Przybowski. Osmański, Wilczyński — Melkowski, Sapok, Kamiński, Kosobudzki. Rembecki.

Cracovia zaczyna z miejsca szturm na bramkę przeciwnika i już w 2-giej minucie wyręczając napastników niepokoi Gędłek dalekim strzałem bramkę Pomorzanina.

W następnej minucie **Rożankowski** wystawiony prostopadle przez Szeligę strzela **z trudnego kąta do bramki,** skąd pod nieobecność bramkarza, który wybiegł do Rożankowskiego wybija **piłkę już niemal z linii bramkowej obrońca.**

Od pierwszych kopnięć piłki widać, że Toruńczycy „nie dadzą się zjeść". Są dostatecznie **szybcy, bojowi i znać na nich „szlif piłkarski".** A choć Cracovia nie chce oddać inicjatywy, **to** jednak goście są często na jej polu. Lewoskrzydłowy Rembecki rwie w 6-tej minucie do przodu i podaje **Kamińskiemu,** który plasuje piłkę do strzału, umożliwiając tym samym **Gędłkowi wkroczenie;** Gędłek odbija jednak zbyt krótko, piłkę otrzymuje **Kosobudzki i strzela ostro... obok bramki.** W momentalnej kontrakcji ładna akcja **Szeligi i Różankowskiego przynosi strzał środkowego Cracovii ponad bramkę.**

W 11-tej minucie następuje bardzo groźny moment pod bramką Cracovii; wydaje się, że Pomorzanin zdobędzie prowadzenie, gdy tymczasem szybki przerzut piłki na pole Toruńczyków doprowadza do zdobycia pierwszej bramki przez Cracovię. Strzelcem jej jest Pacułt.

Po zaczęciu od środka sunie znów jak burza atak Pomorzanina na bramkę Cracovii: Rembecki otrzymawszy piłkę od Kosobudzkiego bije ostro w aut. W kilka sekund później po dobrym dośrodkowaniu Rembeckiego, Kamiński strzela pięknie voley'em, a Rybicki ostatnim wysiłkiem podnosi piłkę o centymetry w górę, gdzie poprzeczka ratuje przed utratą bramki. Gra jest szybka i zmienna. Atak Cracovii ma szereg doskonałych pozycyj, lecz Pacut, Bobula, Kleczka i Szeliga zawodzą. Jedyny rasowy napastnik

Wisła-Skra 5:0 (1:0)

Częstochowa, 20. IV. (Tel. wł.). Oczekiwany tu z wielkim zainteresowaniem występ krakowskiej Wisły przyniósł jej piękne i wysokie zwycięstwo nad zespołem Skry, nad którym krakowianie górowali zdecydowanie techniką i dzięki temu mieli więcej z gry, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy to miejscowi, zmuszeni nadrabiać braki techniczne i taktyczne ofiarnością i większym nakładem sił, opadli na siłach.

Do meczu wystąpiły drużyny w następujących składach:

WISŁA: Jurowicz — Filek II, Flanek — Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Gracz, Kohut, Jackowski, Cisowski.

SKRA: Borowiecki — Bąkowski, Bubel — Serdak, Kołodziejczyk, Dzięciołowski — Bulski, Purgal, Orłowski, Warmus, Seifried.

Wyrównując ambicją, ofiarnością i pewną dozą zaciętości w grze braki techniczne i taktyczne, nawiązują miejscowi w pierwszych 45-ciu minutach gry okresami równą walkę ze swoim renomowanym przeciwnikiem.

W tym okresie pomoc Wisły oraz Flanek w obronie i Jurowicz w bramce stoją na przeszkodzie w zdobyciu punktu przez Skrę. Przy tym niezdecydowanie napastników Skry, ułatwia w dużej mierze pracę tyłom Wisły. Jedyna bramka w tym czasie pada w 26 minucie. Gracz wystawia Kohuta, ten idzie na przebój i strzela z bliska nie do obrony. Po przerwie pierwsze minuty należą do Skry, lecz wynik 1:0, utrzymuje się aż do 21-szej minuty. W tym czasie **Flanek ratuje pewną bramkę,** „robinzonując" i **wybijając głową piłkę z linii bramkowej gdy Jurowicz piąstkując po centrze prawoskrzydłowego, Bulskiego, nie mógł już przeszkodzić,** ri-poczta środkowego napastnika Orłowskiego szła do siatki. Stopniowo Wisła, dysponując obok techniki lepszą kondycją opanowuje pole gry. W 21-szej minucie po przerwie **zdobywa Jackowski najpiękniejszą bramkę dnia,** strzelając z kilkunastu metrów w górny róg.

W 7 minut później po wolnym, bitym przez Cisowskiego, **Kohut zdobywa głową 3-cią bramkę,** po czym znów Gracz z przeboju zmusza po raz 4-ty Borowieckiego do kapitulacji.

Ostatnia bramka pada **w 41-szej minucie** gry drugiej połowy z rzutu karnego, egzekwowanego przez Gracza, za rękę Bubela.

W zwycięskiej drużynie Wisły wyróżnili się: **Jurowicz, Flanek, Legutko i Kohut.** U miejscowych najlepiej spisywał się **Bąkowski w obronie, Kołodziejczyk w pomocy oraz Orłowski** w napadzie. Sędziował bardzo dobrze **Grabowski.**

i strzelec, Różankowski, trzymany jest pilnie w szachu.

W 21-szej min. pada wyrównanie: Jabłoński I i Gędłek dają się „ograć" Rembeckiemu — ten centruje pięknie do środka, a tu Kamiński ubiega Rybickiego i kieruje piłkę do opuszczonej przez bramkarza świątyni, Gędłek i Parpan nie mogą już zdążyć na czas, by wybrać przed linią wlatującą się piłkę do siatki. 1:1. Ten stan nie utrzymuje się długo. W półtorej min. później Różankowski rozpoczyna „serię" zamieniając centrę Bobuli na drugą bramkę. Była to „główka" środk. napastnika na wysokości pół metra (niemal jak bramkarska robinzonada).

W 3 minuty później ma Cracovia idealną szansę poprawienia wyniku, lecz Szeliga zwleka i umożliwia obrońcom interwencję. Za chwilę Pacut strzela z czystej pozycji daleko w aut, po czym znów popisuje się bramkarz Pomorzanina piękną robinzonadą i obroną idącego w róg strzału Szeligi.

W 35-tej minucie po ładnej akcji Kamiński — Rembecki ostry strzał skrzydłowego odbija się od nogi Glimasa i grzęźnie w siatce Cracovii. 2:2. Ta bramka dodaje gościom animuszu i bezpośrednio po tym zagrażają oni dwa razy poważnie Cracovii. W odpowiedzi przeprowadzają biało-czerwoni atak prawą stroną; bramkarz wybiega ku Bobuli, ten jednak uprzedza go i oddaje piłkę do środka, lecz Pacut zwleka i jedna z najlepszych szans zostaje znów stracona. W ostatniej minucie przed przerwą zdobywa Cracovia pierwszy rzut rożny, a tuż po tym zbiera znów bramkarz Pomorzanina zasłużone oklaski za brawurową obronę ostrego strzału Kleczki.

„Chwila nieuwagi" po przerwie kosztowała Pomorzanina **utratę 3 bramek i wszelkich szans na zdobycie zwycięstwa.** W 3-ciej minucie z najmniej trudnej sytuacji zawinia obrońca toruński niepotrzebnie rzut rożny, po którym Różankowski **zdobywa 3-cią bramkę** dla Cracovii. 4 minuty później silnym, **bliskim voley'em po centrze Bobuli podwyższa środkowy napastnik Cracovii na 4:2**, a w 12 min. „otrzymawszy podanie" od obrońcy toruńskiego strzela ostro **w sam róg i... 5:2.** Teraz goście dochodzą do głosu. Za faul na Rembeckim strzela **Kosobudzki z maestrią z 20 m nie do obrony** i powoduje, że gdy chwilę po tym sędzia Guzy dyktuje rzut wolny przeciw Pomorzaninowy, jeden z widzów doradza głośno Cracovii:

„pożyczcie sobie od nich strzelca".

Okazuje się jednak, że i Pomorzaninowi trzeba by pożyczyć nie tyle celnych ile szczęśliwych strzelców. **Toruńczycy mają bowiem teraz** wiele **sposobności do zdobycia bramek lecz trafiają** albo **w leżącego zdala od bramki Rybickiego,** albo w **słupek, albo przenoszą o centymetry.** Wynik 5:3 **utrzymuje się aż do 85 minut.** Wtedy to **Różankowski po raz 6-ty strzela celnie do siatki Pomorzanina i ustala wynik meczu.** (hs)

AKS—Grochów 5:3 (1:2)

Warszawa, 20. IV. (tel. wł.) Trzeci mecz, każdy na swoim terenie i trzecia porażka Grochowa w zawodach eliminacyjnych o wejście do Klasy Państwowej **zdają się odbierać już raz na zawsze wszelkie szanse drugiemu reprezentantowi WOZPN-u na zaszczytny awans.** — Mecz był na ogół bezbarwny i **na słabym poziomie**, a nudę ożywiało poniekąd 8 strzelonych bramek. W pierwszym okresie zdobyto ich 3, z czego 2 zapisał na swe konto Grochów i to był kres jego możliwości. Po przerwie rutynowany i lepszy pod każdym względem AKS rozstrzygnął bez wielkiego trudu zawody na swą korzyść. Strzelcami bramek dla drużyny chorzowskiej byli: **Spodzieja (2) i Pytel (2)** — dla Grochowa — **Izydorzak (2) i Cięciara.**

RKU—ZZK 3:0 (1:0)

Łódź, 20. IV. (tel. wł.) **Lepszy technicznie, szybszy i bardziej bojowo usposobiony zespół RKU** pokonał zasłużenie drużynę kolejarzy łódzkich, u której zawiodła całkiem linia pomocy. Bramki padły ze strzałów: **Słoty (2) i Cereka.**

Radomiak—Gedania 1:0 (1:0)

Radom, 20. IV. (tel. wł.) Leader grupy drugiej, drużyna Gedanii, uległa w meczu dzisiejszym b. dobrze grającemu we wszystkich liniach Radomiakowi, w którego szeregach w dać znaczną poprawę. Jedyną bramkę, dającą drużynie radomskiej 2 cenne punkty mistrzowskie. zdobył **Grządziel II jun.**, w pierwszej połowie zawodów.

RKS Szombierki—Ognisko 2:0 (1:0)

Drużyna górników z Szombierek okazała się szybkim i gorącym przeciwnikiem i wygrała zasłużenie w Siedlcach zdobywając bramki przez **Krasówkę i Kapona.**

Warta—PKS Szczecin 4:0 (2:0)

Szczecin, 20. IV. (tel. wł.) Mimo ambicji i najlepszych chęci, nie potrafili pocztowcy ze Szczecina oprzeć się doskonale grającej drużynie Warty, dla której bramki zdobyli: Gendera (2), Czapczyk i Smólski.

WMKS—Czuwaj 3:0 (0:0)

Katowice, 20. IV. (tel.) Katowiccy milicjanci przeważając nad przeciwnikiem bojowością i lepszym współgraniem wszystkich linii, odnieśli zwycięstwo, zdobywając bramki przez **Wróbla (2) i Hartwicha.**

Rymer—Orzeł 4:1 (2:1)

Rozegrany w Rybniku mecz z cyklu zawodów eliminacyjnych o wejście do Kl. Państw. nie zachwycił co do poziomu. Orzeł grał źle taktycznie i nie potrafił zagrozić Rymerowi, który miał najlepszych zawodników w obrońcy Przybylskim, oraz napastnikach Wilczku i Frankem. Bramki zdobyli: **Wilczek, Łuska i Toman (2)** dla Rymera — dla Orła **Sroczyński.**

KKS (Poznań)—Motor 14:2 (7:0)

Poznań, 20. IV. (tel. wł.) Zwolennicy dużej **ilości bramek mieli w tym meczu powód do zadowolenia. Od pierwszej minuty zawodów, w której Anioła zdobył pierwszą bramkę dla KKS sypały się gole jak z rogu obfitości.** Rekord ich zdobył **Anioła,** posyłając 6 razy piłkę do siatki bramkarza Motoru, który po 12-tu bramkach zrezygnował już zupełnie z dalszych wysiłków. Dalsze bramki były dziełem: **Preji (4) Polki (2), Słomiaka i Wilczyńskiego.** Dla Motoru strzelcami byli: **Ulicki i Horoszek.**

14 bramek reprezentacji Pragi

Praga, 16 kwietnia. Piłkarze czescy święcili w minioną niedzielę nie lada triumf. Na dwóch frontach uzyskano wysokie zwycięstwa, gromiąc w Pradze reprezentację Paryża 6:1 (5:0) i zwyciężając w Strassburgu reprezentację tamtejszego miasta 8:0 (3:0).

Rzecz jasna, że zainteresowanie skupiło się na meczu praskim, a to ze względu na silny skład drużyny paryskiej „Czarna gwiazda", z Ben Barkiem na czele.

Na wysprzedanym całkowicie boisku Sparty, gdzie zmieściło się tym razem ponad 60 tysięcy widzów, drużyny wystąpiły w następujących składach:

PRAGA: Horak—Kocourek, Senecky—Bradac, Jira, Ludl—Kokstein, Planicky, Bican, Kopecky, Pesek.

PARYŻ: Crosland—Gillon, Nuero—Luciano, Pons, Gregoire—Scolary, Borzeaule, Losia, Ben Barek, Hamiry.

Przed meczem odegrano hymn narodowy obu państw, a kapitanowie obu zespołów wymieniali proporczyki i kwiaty.

Reprezentacja Pragi grała znakomicie, zwłaszcza w pierwszych 45ciu minutach gry.

Doskonała pomoc zasilała swój atak świetnymi piłkami, a ten pamiętał o swoim „obowiązku zatrudniania" bramkarza przeciwnika, to też mimo, że **bramkarz paryski Crosland bronił naprawdę dobrze,** był już bezradny wobec pięciu strzałów, jakie w ciągu 45 minut posłali do jego siatki. Kopecky z rzutu wolnego za faul na Planickym już w 4-ej minucie, tenże sam gracz w 14-cie minut później, **Bican** w 22 minucie, **Kokstein** w 10 minut później, a wreszcie w ostatniej minucie przed przerwą **Pesek.**

Po zmianie stron na środku pomocy zagrał w drużynie paryskiej **Gregoire, zmieniając pozycję z Ponsem.** Ta zmiana wyszła na dobre Paryżowi, który przez 25 minut po przerwie utrzymywał równą grę i bezbramkowy w tym okresie rezultat. W 28 minucie **Ben Barek** poszedł na przebój i z pozycji lewego skrzydłowego ślicznie zcentrował do środka. Tu Senecky **chcąc odbić piłkę w pole, wpakował ją nieszczęśliwie do własnej bramki,** zdobywając **w ten sposób honorową bramkę dla Paryża.** Wynik 5:1 utrzymywał się jeszcze do 83 minuty, kiedy to po dokładnej centrze Koksteina **Kopecky głową posłał po raz sztósty piłkę** do siatki Paryża, ustalając wynik meczu.

W kilka chwil po ukończonym meczu nadeszła z Strassburga wiadomość o jeszcze wspanialszym cyfrowo zwycięstwie drugiej reprezentacji Pragi nad Strassburgiem.

Piłkarze czescy grali w Strassburgu w następującym składzie:

Lestinar—Carwa, Vedral—Roeder, Vojta, Rarsplicka—Kalous, Holman, Hlavacek, Cejp, Pajkrt, Velk (po przerwie zamiast Velka grał Mencl).

Bramki dla Pragi padały w następującej kolejności: **Pajkrt** (26 mnuta), **Velk** (35 minuta), **Cejp** (38 minuta), **Pajkrt** (54 minuta), **Cejp** (70 minuta), **Holman** (75 minuta), **Holman** (80 minuta) i **Holman** (83 minuta).

Piłkarze czescy **pokazali klasyczny footbal, grając w linii ataku systemem płaskich trójkątnych podań.**

Przed meczem z Anglią

Zgodnie z programem rozpoczął się na kortach Cracovii **obóz treningowy** przed meczem tenisowym o puchar Davisa: Polska—Anglia. Do Krakowa zjechali już następujący zawodnicy i zawodniczki: **Borowczak, Bratek, Chytrowski, Hebda, Kończak i Olejniszyn** oraz **Hojanówna, Popławska i Szeraucówna.** Nie zjawili się dotąd jeszcze **Skonecki, Bełdowski i Jędrzejowska.**

Z formy zaobserwowanej dotąd po pierwszych treningach stwierdzić trzeba, że nasz wielokrotny mistrz **Hebda jest dziś najlepiej przygotowany.** Solidny trening zimowy znać również **na Olejniszynie,** któremu gra w hali w okresie zimowym wyszła na korzyść, przyjemną niespodziankę również sprawia swą **formą Chytrowski.** Wśród pań pierwsze miejsce przyznać by trzeba **Popławskiej,** na której znać również solidną zaprawę zimową. Równocześnie z obozem seniorów, rozpoczął się również obóz juniorów. Na razie biorą w nim udział: **Cieszewski i Licis** z Pogoni Łatowickiej, **Cnotliwy i Jiezierski** z Ostrowa Wielkopolskiego oraz **Wójcicki i Kozłowski z Cracovii.** Jedynym zawodnikiem, który posiada jakie takie pojęcie o tenisie jest **Cieszewski** — reszta bardzo słaba.

W czwartek 24 kwietnia, o godzinie 16 rozpoczynają się gry pokazowe: Skonecki—**Chytrowski, Kończak—Olejniszyn;** Hebda, **Bratek—Skonecki, Bełdowski.**

W sobotę, 26 kwietnia 1947, godzina 15:30: Olejniszyn—Skonecki, Hebda—**Kończak; J. Jędrzejowska, Skonecki—**Olejniszyn, **Bratek.**

W niedzielę 27 kwietnia 1947: Hebda—Skonecki; Olejniszyn—Bratek; Hebda, Skonecki—Chytrowski, Olejniszyn; Hajanówna—Popławska.

Po grach pokazowych kpt. P. Z. T. ustali definitywnie skład reprezentacji Polski.

W niedzielnych meczach o mistrz. kl. A padły następujące wyniki:

KLASA A

Tarnovia—Korona 4:1 (patrz str. 4-ta)
Chełmek—Podgórze 5:0.
Łobzowianka—Fablok 5:3.
RKS Oświęcim—Prokocim 4:3.

O WEJŚCIE DO KLASY A

Mościce—Płaszowianka 6:2.

Tarnów, 20 kwietnia (tel wł.). Z cyklu zawodów **o wejście do klasy A** rozegrane w Tarnowie, zawody przyniosły **zasłużone zwycięstwo** Mościcom, dla której bramki zdobyli: **Cholewa i Rolewski po 2, Białas 1** i 1 samobójcza.

Dla Płaszowianki strzelcami byli: **Sroka i Rybak.** Sędziował b. dobrze **Kulczyk** z Tarnowa.

Szczakowianka—Volania 7:1.

Szczakowa, 20 kwietnia (tel. wł.) W zawodach o wejście do klasy A rozegranych w Szczakowej, pokonali miejscowi po ładnej i żywej grze, krakowską Wolanię do 7:1, zdobywając bramkę przez **Potockiego i Stadlera I,** po 2, **Wadowskiego I, Wadowskiego II i Stadlera II** po jednej.

W przedmeczu **Szczakowianka I B pokonała „Artura"** (Siersza) 4:1, zdobywając przez **Janię 2, Jarzynkę i Wadowskiego III.**

W meczu o puchar Chełmek I B pokonał ZZK Niedzielska 8:2.

Kmita—Nadwiślan 3:1.

(Szczegóły i tabele w nast. numerze.)

Wieczysta—Nafta 2:1 (1:0)

W czasie swego dwudniowego pobytu w Krakowie KS Nafta rozegrał spotkanie z KS. Wieczysta ulegając w stosunku 2:1 mimo ambicji — szybkości i techniki. Zwycięstwo Wieczysta zawdzięcza swemu atakowi.

W drugim dniu pobytu mecz Nafta—Dąbski zakończył się wynikiem remisowym 1:1 do przerwy (0:1).

ŁKS—Lublinianka 3:1 (2:0)

Lublin, 20. IV. (tel. wł.). Do pierwszych zawodów mistrzowskich na swoim terenie stanęła Lublinianka w osłabionym składzie, gdyż oprócz zdyskwalifikowanego prawego łącznika **Paproty,** brakło również kontuzjonowanego na ostatnich meczach lewego łącznika **Rakowskiego.** W tych warunkach atak Lublinianki zatracił zupełnie swoją bojowość i jedyna bramka, jaką zdobył, padła z rzutu karnego, strzelonego przez **Różyłę** w ostatniej minucie meczu. Zdobywcą wszystkich 3 bramek dla ŁKS-u był **Baran** najlepszy gracz na boisku, oprócz którego **wyróżnił się** z drużyny łódzkiej **Czyżewski.**

Kraków zwycięża Bielsko w pływaniu 96:71

Około 100 osób zebranych na pływalni YMCA nie było zachwyconych niskim poziomem spotkania reprezentacji obu miast. Stosunkowo najciekawszym był mecz piłki wodnej, w którym także Kraków okazał się zwycięzcą 4:3 (4:1), uzyskując bramki przez Krakowiaka i Korneckiego po 2. Strzelcami Bielska byli: Kulka (2) i Marek (1).

Konkurencje pań:

200 m. klas.: 1) Górska (Kraków) 4,00 min. 2) Grzemichówna (B) 4,07.

100 m dow.: 1) Florczyk (K) 1,30, 2) Wojewodzicówna (B) 1,45.

100 m grzbiet: 1) Szymikówna (B) 1,48, 2) Górska (K) 1,52.

100 m klas.: 1)Pielechała (B) 1,51, 2) Płaskura (K) 1,53.

Sztafeta 3×100 zmiennym: 1) Kraków II 5,25, 2) Bielsko I 5,34.

Konkurencje panów:

400 m dow.: 1) Dzień (B) 6,01,2, 2) Kornecki (K) 6.01,4.

200 m dow.: 1) Kornecki (K) 2.54, 2) Dzień (B) 2.59.

200 m klas.: 1) Kowalski (K) 8.27, 2 Sokół (K) 3.28.

100 m grzbiet.: 1) Kita (K) 1.25, 2) Kękuś II (K) 1.36.

100 m klas.: 1 Kłos (B) 1.34,1, 2) Juchowski (K) 1.36,1.

100 m dow.: 1) Kornecki (K) 1.13,6, 2) Ciężki (K) 1.13,8.

Sztafeta 3×100 zmiennym: 1 Kraków I 4.27, 2) Kraków II 4.33.

Sztafeta 5×50 dow.: 1) Kraków 2.41, 2) Bielsko 3.00,1.

Dzień biegów przełajowych woj. krakowskiego

Powiatowe Urzędy WF i PW województwa krak. zorganizowały w niedzielę biegi na przełaj, w których wzięło udział 285 zawodników:

Kraków-miasto (3,5 km): 1) Laska St. (V Gimn.) 14,01,8, 2) Rzucidło (AZS).

Kraków-powiat w Wieliczce (3,8 km): 1) Kuzaj (ZWM Wieliczka) 18,58, 2) Puk (Pawlikowice).

Biała Krak. (4 km): 1) Pudełko 13,25, 2) Konior. — (2 km): 1) Kwaśny 7,31, 2) Spachlowski.

Bochnia (4 km): 1) Szarek 15,22,6, 2) Stawiarski. — (2 km): 1) Ślizowski 6,20,4, 2) Kram.

Chrzanów (2 km): 1) Zajdel 6,23,4, 2) Jarosiński.

Miechów (4 km): 1) Dziwior 12,30,2) Grudzień.

Myślenice (4 km): 1) Cyrek 6,30,8, 2) Gorączko. (2 km): 1) Kmieć 3,,27, 2) Dzieża.

Nowy Targ (4 km): 1) Kwapień (Wisła, Zakopane) 12,5, 2) Ziemba.

Żywiec (4 km): 1) Mycka 13,42,2, 2) Ju...

W „TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE"

Ze względu na brak miejsca zmuszeni jesteśmy szereg wyników z rozgrywanych na terenie Polski mniejszych zawodów sportowych podać jedynie w telegraficznym skrócie, odkładając ewent. szersze omówienie do następnego numeru.

Warszawa

Nastąpiło tu otwarcie sezonu automobilowego i motocyklowego oraz odbyły się **zawody motocyklowe,** w których zwyciężyli: Zymierski w kat. ponad 350 ccm, Zendrowski w kat. do 350 ccm i Skałka w kat. do 250 ccm.

W zawodach pływackich: Polonia (Bytom)—Elektryczność zwyciężyła drużyna bytomska 64:58, a o wygranej zadecydował zwycięski dla Polonii wynik meczu vaterpolowego 5:2.

Łódź

W zawodach bokserskich **o drużynowe mistrzostwo Polski** pokonał ŁKS poznańską drużynę **HCP 13:3 i zdobył bezapelacyjnie tytuł mistrza grupy II-giej.**

W biegach na przełaj o mistrzostwo Polski, rozgrywanych w konk. męskiej i kobiecej zwyciężyli: **Dzwonkowski** (Zryw, Włocławek) w czasie 27,20,6 na dystansie około 8 km i **Wasilewska** (Zgoda, Świętochłowice) z czasem 4,41,2 na dyst. około 1200 m.

Poznań

W biegu kolarskim na trasie około 40 km zdecydowane zwycięstwo odniósł **Kluj** (KKS, Poznań) przychodząc do mety w czasie 1,02,15 godz.

Gdynia

W meczu bokserskim z cyklu zawodów o drużynowe **mistrzostwo** Polski — **Warta pokonała** Grochów 10:6, co wobec równoczesnego zwycięstwa MKS Gdynia, dało **Gdańszczanom tytuł mistrza grupy.**

W meczu bokserskim **o drużynowe mistrzostwo Polski — MKS Gdynia** pokonał **Zjednoczone (Bydgoszcz) 14:2,** przy czym pięściarze gdyńscy nie przegrali żadnej walki, a tylko Kruża i Wieliński zremisowali — pierwszy z Umińskim, drugi z Chychlą, — natomiast Skierka z Szymankiewiczem wygrali przez k. o.

Turniej siatkówki i koszykówki

Emocjonujące rozgrywki piłki nożnej usunęły na plan dalszy jej „koleżankę", piłkę ręczną. Mimo sezonowego spadku zainteresowania jesteśmy dalej świadkami spotkań we wszystkich trzech dziedzinach tego sportu, a mówią o tym załączone poniżej sprawozdania.

W sobotę i niedzielę rozegrany został w Krakowie turniej siatki i kosza, organizowany przez SKS „Społem". Po otwarciu turnieju przez inż. Staronia, rozpoczęło się pierwsze spotkanie w siatkówkę pomiędzy Społem i Krowodrzą. Zwyciężyło zdecydowanie Społem 2:0 (15:12, 15:11), mając dużą przewagę w obu setach. Następnie Olsza uporała się łatwo w siatkówkę z Krowodrzą 2:0 (15:9, 15:2). Na zakończenie w pierwszym dniu odbyło się spotkanie w koszykówkę Społem—Olsza, zakończone zwycięstwem Olszy 32:26 (12:13).

W drugim dniu turnieju odbyły się najciekawsze gry: **Krowodrza—Olsza** w koszykówce i **Społem —Olsza w siatkówce.** W pierwszym spotkaniu po żywej i ładnej grze wygrała **Krowodrza,** prowadząc przez cały mecz 21:18 (14:18). Mecz Społem—Olsza w siatkówce stał na b. dobrym poziomie. **Wygrała Olsza** po zaciętej walce dzięki rutynie i lepszej grze defensywnej, chociaż Społem było równorzędnym przeciwnikiem i prowadziło w pierwszym secie 12:1. Wynik meczu 2:0 (15:12, 15:10).

Ostatnie spotkanie turnieju w koszykówkę **Krowodrza—Społem.** Społem grało b. dobrze przeciwko rutynowanej piątce Krowodrzy, przegrywając w dobrym stosunku 31:19. Wyróżnili się w siatkówkę z Olszy: Klein, Buczyński, Grabowski, z Krowodrzy: Spytkowski, Sroka; ze Społem Kierat, Samp, Drożyński. W koszykówkę z Olszy: Buczyński, Szczurek, Młodnicki, z Krowodrzy: Spytkowski, Najder, Izdebski, Sroka, ze Społem: Bielski, Kierat, Mazurek. W zakończeniu turnieju prezes SKS Społem, inż. **Staroń** podziękował zawodnikom za fair i ładną grę i rozdał nagrody za oba pierwsze miejsca w siatkówkę i koszykówkę. Organizacja turnieju b. sprawna, spoczywała w rękach SKS Społem.Czwarta drużyna **PMS Monopol** zaproszona do wzięcia udziału w turnieju przed tygodniem, **odmówiła telefonicznie parę godzin przed rozpoczęciem rozgrywek,** tłómacząc się, że **ma skład zdekompletowany.** Odmową swoją sprawił PMS Monopol dużo kłopotu organizatorom i zawód publiczności.

TABELA ROZGRYWEK

Siatkówka: 1) Olsza, 2) Społem, 3) Krowodrza.
Koszykówka: 1) Krowodrza, 2) Olsza, 3) Społem.

(WWS)

Old-boy

Jeszcze na marginesie „Klubu Strzeleckiego w Jordanowie"?!!

UWAGA OSA!

RKS „Partyzant" — Sekcja Propagandowa, za pośrednictwem P. T. Tygodnika Sportowego „Start" przesyła Panu serdeczne podziękowanie za reklamę naszego klubu.

Brawo „Osa" — widać wiosna nadeszła już w pełni, szkoda tylko, iż umysł oślepiony nadmiarem światła tkwi jeszcze w zamroczeniu zimowego snu — bo chyba to nie objaw sklerozy. W każdym razie polecamy na wszelki wypadek „Kursy Przyspieszone dla Dorosłych" w tutejszym gimnazjum celem uzupełnienia wiadomości z zakresu języka polskiego.

Za Sekcję Propagandową RKS „Partyzant" w Jordanowie, Mar. Gomułka.

Blackpool objął prowadzenie

„Wilki" pokonane i po raz pierwszy od 7 grudnia ub. roku na drugiej pozycji. „Okropne" święta piłkarzy angielskich. 3 ciężkie rundy w czterech dniach. Hudderfield nie żałuje pieniędzy, wydanych na Doherty'ego. „Hat-trich" Steel'a (Stoke City) Leeds rozstał się już z I-szą ligą

(Korespondencja własna z Londynu)

Londyn, 9 kwietnia. Piłkarze angielscy dziękują Bogu, że te święta wielkanocne mają już za sobą. Były one okropne; pomyśleć tylko: **rozegrano w ciągu 4-ch dni 3 ciężkie rundy mistrzowskie, często o „byt lub niebyt".**

Zaczęło się już w Wielki Piątek. Była zimna, dżdżysta pogoda, lecz było to jeszcze pół biedy w porównaniu z tym, co działo się **w Wielką Niedzielę** (ale o tym poniżej). Dopiero w poniedziałek wielkanocny rozpogodziło się nieco i zza chmur wyjrzało — nieśmiało jednak i nie na długo — słońce.

PIĄTKOWA RUNDA, W KTÓREJ PADŁY NASTĘPUJĄCE WYNIKI:

Huddersfield—Arsenal 2:1, Bolton Wanderers—Sheffield United 3:2, Portsmouth—Brentford 3:1, Charlton—Middlesbrough 3:3, Chelsea—Blackburn 1:1, Stoke City—Grimsby 5:2, Preston N. E.—Liverpool 0:0, Sunderland—Aston Villa 4:1.

naogół przeszła **bez niespodzianek.** „Wilki" (Wolweshampton) pauzowały w tym dniu i wydawało się, że umocnią swoją czołową pozycję, gdyż ich najgroźniejsi rywale (Liverpool, Preston N. E., Middlesgrough) potracili punkty. **Huddersfield,** znajdujący się ciągle w strefie zagrożonej (spadkiem z I-szej ligi) **zawdzięcza cenne zwycięstwo nad Arsenalem,** który w tym sezonie działa „cuda", **najdroższemu** (w zapłacie funtowej) piłkarzowi, **internacjonałowi irlandzkiemu, DOHERTY'EMU,** wiodącemu wspaniale atak niebiesko-białych. Wydaje się, że **ten gracz URATUJE HUDDERSFIELD PRZED SPADKIEM** i wydatek 10.000 funtów opłaci się.

W piątkowych meczach padł **rzadki na angielskie stosunki rekord 3 z rzędu bramek,** którego to „dzieła" dokonał środkowy napastnik Stoke City, **STEEL,** zmuszając po trzykroć **bramkarza Grimsby do kapitulacji.**

W Wielką Niedzielę to już „rozszalały się niebiosa". Gdzieniegdzie przechodziły **gwałtowne burze śnieżno-deszczowe** tak, że **mecz w Acringon musiano przerwać,** a piłkarze mimo woli zmuszeni byli zaznać „morskiej kąpieli" na boiskach, przypominających raczej teren regat wioślarskich niż plac footballowy. **Największą niespodzianką w tym dniu była przegrana długotrwałego leadera tabeli, Wolweshamptonu** w spotkaniu z **Manchester United 1:3,** na którą patrzyło około 100.000 widzów, w tym blisko 3/4 zwolenników „wilków". Wprawdzie ta **porażka,** odbierająca chwilowo „wilkom" prowadzenie w tabeli mistrzowskiej **nie przedstawia się dla nich tak tragicznie, gdyż Wolweshampton ma w obecnej chwili o 5 gier mniej od obecnego leadera tabeli** — niemniej jednak bezpośrednio po niej następująca druga przegrana (w poniedziałek z Derby County 1:2) **mogą jeszcze zmienić kolejność w tabeli, gdzie na 3-cim miejscu znajduje się obecnie STOKE CITY, który jest najbardziej rewelacyjnym zespołem ostatnich tygodni** i nie przegrawszy w ciągu tych czterech dni ani razu **z siódmej pozycji wyszedł na 3-cią.**

WYNIKI MECZÓW Z PIERWSZEGO DNIA ŚWIĄT:

Manchester United—Wolveshampton 3:1, Arsenal — Bolton Wanderers 3:1, Charlton—Portsmouth 0:0, Chelsea—Derby County 3:0, Grimsby—Blackburn 2:1, Brentford—Leeds 2:1, Blackpool—Liverpool 3:2, Middlesbrough—Everton 4:0, Preston N. E.—Sunderland 2:2, Aston Villa—Sheffield United 2:1, Stoke City—Huddersfield 3:0.

Oprócz pojedynku u czoła tabeli, zainteresowanie sportowców angielskich skupiło się na innym meczu tej rundy, a mianowicie na walce 2-ch stuprocentowych już w obecnej chwili kandydatów do spadku z pierwszej ligi, a mianowicie: **Brentford i Leeds.**

Zwyciężył pierwszy 2:1, pogrążając już w „otchłań" degradacji swojego przeciwnika, ale zarówno na podstawie formy okazanej w tym meczu, jak i na podstawie zdobytych czy straconych punktów, obaj ci przeciwnicy dojrzali już do rozstania się z pierwszą ligą.

Wielce dramatyczny był mecz obecnego leadera tabeli, Blackpoolu z Liverpoolem, w którym przeciwnik obecnego leadera tabeli prowadził na 20 minut przed końcem 2:0 i nic nie wskazywało na to, że zejdzie z boiska pokonany. Tymczasem Blackpool „ożył na nowo" i w przeciągu krótkiego okresu czasu zdobył 3 bramki i oba punkty, dające mu w tej chwili pierwsze miejsce w tabeli.

Komisja europejska, która już ułożyła skład reprezentacji Kontynentu przeciw Anglii na mecz w Glasgowie, przyjmie z wielką radością fakt, że w czasie meczu **Chelsea—Charlton,** w którym Chelsea zwyciężyła 3:0, najlepszym na boisku był przewidziany do reprezentacji Kontynentu obrońca Chelsei, Steffen. Rzadko zdarza się oglądać tak doskonałego i rozumnego piłkarza jak Steffen, który — trudne to naprawdę do zrozumienia — jednak z obrony rozsądnymi podaniami na skrzydło, rozpoczyna akcję ofensywną swojej piątki napadu.

Trzecia runda w poniedziałek — jak powiedziano już na wstępie, rozegrana została przy wybitnej poprawie pogody. Wpłynęło to na obecność przeszło 1 miliona widzów na wszystkich zawodach o mistrzostwo.

Trzecie z rzędu zwycięstwo mimo nieobecności Mathersa, podniosło Stocke City — natomiast obaj rywale do tytułu mistrza: Blackpool i Wolweshampton potracili dalsze punkty tak, że kolejność tabeli w stosunku dnia poprzedniego pozostała nie zmieniona.

W 3-CIM DNIU (PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY) WYNIKI ROZGRYWEK MISTRZOWSKICH BYŁY NASTĘPUJĄCE:

Everton—Blackpool 3:0, Derby County—Wolveshampton 2:1, Chelsea—Blackburn 2:1, Arsenal—Huddersfield 0:0, Liverpool—Preston N. E. 3:0, Charlton—Middlesbrough 2:1, Portsmouth—Brentford 3:0, Stoke City—Grimsby 3:0, Sheffield U.—Bolton W. 4:2.

Po tych 3 ciężkich rundach zmagań z przeciwnikiem, zmagań z terenem i pogodą, tabela mistrzostw pierwszej ligi angielskiej w obecnej chwili przedstawia się następująco:

1. Blackpool	39	47	68:66
2. Wolveshampton	34	46	74:41
3. Stoke	35	45	79:47
4. Liverpool	35	44	71:46
5. Manchester U.	34	44	78:69
6. Preston NE.	36	42	72:64
7. Middlesbrough	36	41	71:53
8. Aston Villa	35	37	52:43
9. Sheffield U.	31	35	68:57
10. Chelsea	36	35	61:69
11. Portsmouth	33	34	58:49
12. Sunderland	34	34	56:57
13. Everton	35	33	47:59
14. Derby County	33	32	63:64
15. Bolton Wanderers	38	32	55:62
16. Blackburn R.	35	31	36:49
17. Arsenal	35	31	36:61
18. Grimsby	36	31	44:51
19. Charlton	35	28	49:66
20. Huddersfield	34	25	45:72
21. Brentford	34	22	42:77
22. Leeds	33	17	46:72

Najbliższe dni przyniosą „powtórkę" półfinałowego spotkania w pucharze.

(Znamy już wynik tego meczu, w którym drugoklasowy Burnley pokonał Liverpool 1:0 i zakwalifikował się do finału przeciw Charltonowi, przyp. red.) oraz oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz **ANGLIA—SZKOCJA.**

Na ogół na zwycięzcę meczu typowana jest Anglia, w której znów pojawi się Mathews na prawym skrzydle, zastępowany w roku ubiegłym przez młodego Finney'a.

W następną zaś środę, reprezentacja Walii zmierzy się w Belfaście z reprezentacją Irlandii.

Skład Walii jest istotnie rewelacyjny. Kierownictwo ataku powierzono bowiem **Richardsowi z 3-ciej ligi Cardiff City,** a na lewym łączniku będzie grał **Bryn Jones z Arsenalu.**

Powracając jeszcze do meczu półfinałowego: **CHARLTON—NEVCASTLE UNITED,** rozegranego na boisku w Leeds, trzeba dodać, że zwycięstwo Charltonu, sądząc z formy **Nevcastle** było na ogół mało spodziewane. Tymczasem jednak **Nevcastle zawiódł w zupełności,** a jego as atutowy **Stobbard** podobnie jak **Shackleton nie popisali się jako strzelcy.**

Nevcastle United, zdecydowany leader drugiej Ligi, **chlubiący się bramkostrzelnym napadem** (z ilością 70 bramek zdobytych w tegorocznych mistrzostwach). **tym razem nie strzelił przeciwnikowi ANI JEDNEJ.** Że tak się stało, nie mała w tym zasługa bramkarza Charltonu, **Sama Bartrama,** oraz świetnego lewego obrońcy, **Crokera.** Doskonale grali również prawy pomocnik **Johnson** i prawoskrzydłowy **Hurst** — natomiast lewoskrzydłowy **Duffy tym razem nie potrafił podtrzymać tradycji strzeleniem „tradycyjnej" bramki.**

Mecz **Charlton—Nevcasile** rozstrzygnięto **już w pierwszej połowie zawodów.** W tym okresie „Charltończycy" **zdobyli 3 bramki,** a po zmianie pól tylko jedną. Strzelcami byli: **Welsh 2, Dawson i Hurst.**

Charlton-Athletic znalazłszy się drugi raz w finale pucharu wyrównał w ten sposób rekord Manchester City **z r. 1933 i 1934 i Preston North End z 1937 i 1938.**

Trudno przewidzieć, czy wygra finał, gdy nie wiemy jeszcze w tej chwili kto będzie jego przeciwnikiem na stadionie w Wembley.

A. O. Ley

Odżyły dawne świetne tradycje

Piłkarze węgierscy w Wiedniu — austriaccy w Budapeszcie

W okresie świąt wielkanocnych rozegrano **w Wiedniu i Budapeszcie dwa wielkie turnieje z udziałem czołowych klubów ligi austriackiej i węgierskiej.**

W ten sposób po raz pierwszy od r. 1939 **wznowiono jak gdyby walki o puchar Środkowej Europy (MITROPA-CUP),** w której to konkurencji rozgrywanej przez szereg lat przed wojną, **brały udział najlepsze kluby Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Szwajcarii, Węgier i Włoch.**

Rywalizacja austriacko-węgierska w piłce nożnej ma już swoją **długoletnią historię.**

Gdyby zestawić wyniki uzyskane przez kluby austriackie i węgierskie, czy też przez ich reprezentacje narodowe, to z ogólnego bilansu wynikłoby, że **siły były zawsze mniej więcej równe.** O zwycięstwie decydował nierzadko łut szczęścia, teren własnego boiska, czy lepsza w danej chwili bojowość, względnie dyspozycja, a nawet kondycja zespołowa.

Ostatnie turnieje, zarówno wiedeński jak i budapeszteński **dowodziłyby** jednak, **że w danej chwili przewaga znajduje się po stronie węgierskiej.**

Z 4-ch meczów rozegranych w Wiedniu przy udziale budapeszteńskiego **Csepel** i **Kispesti,** oraz wiedeńskiego **Wackeru** i **Vienny,** tylko **w jednym wypadku udało się Austriakom pokonać Węgrów (WACKER WYGRAŁ Z CSEPELEM 3:2)** — a pozostałe 3 spotkania **Kispesti—Vienna 6:4, Kispesti—Wacker 2:1** i **Csepel—Vienna 3:1,** zakończyły się zwycięstwem **piłkarzy węgierskich.**

W turnieju budapeszteńskim, gdzie Austrię reprezentowały **RAPID** i **AUSTRIA,** a piłkarstwo węgierskie **F. T. C. (Ferenczvarosi T. C.)** i **M. T. K.,** znów tylko raz jeden udało się Austrii zatriumfować, zresztą w nikłym stosunku 2:1 nad M. T. K. — natomiast 3 pozostałe spotkania **M. T. K.—Rapid 6:2, F. T. C.—Austria 3:2** i **F. T. C.—Rapid** przyniosły **zwycięstwo Węgrom** i ustaliły końcową tabelę turnieju budapeszteńskiego w następującej kolejności: **1) F. T. C., 2) M. T. K., 3) AUSTRIA, 4) RAPID.**

Ogólny stosunek bramek w turnieju wiedeńskim przedstawia się: **13 do 9 na korzyść Węgrów, a w Budapeszcie 15:8** również **na korzyść** Węgrów.

W ten sposób, w **8-miu meczach rozegranych pomiędzy drużynami austriackimi i węgierskimi, piłkarze węgierscy odnieśli 6 zwycięstw przy 2-ch przegranych i ogólny stosunek bramkowy 28:17.**

PRZEJDŹMY Z KOLEI DO SZCZEGÓŁÓW OBU TURNIEJÓW.

Kispesti—Vienna 6:4 (2:2)

Trio defensywne wiedeńczyków, złożone z rutynowanych i tej klasy zawodników co **Engelmayer w bramce,** oraz **Bortoli** (kandydat do reprezentacji Kontynentu) i partner jego **Zwazl,** tylko do przerwy potrafiło skutecznie stawiać czoło „kanonierom" budapeszteńskim, z których znani dobrze w Polsce: **Buday, Meszaros, Puskas i Boboskay wprawili w zachwyt wiedeńską widownię rzadko oglądaną dyspozycją strzałową i naprawdę wartościowymi strzałami z każdej możliwej pozycji.**

Na tle zdecydowanych i zdradzających wielką ochotę do strzału napastników Kispesti, piątka ofensywna **Vienny,** niewątpliwie doskonała w polu **raziła anemicznością i brakiem wykończenia.**

Węgrzy **prowadzili 6:3** i dopiero rzut karny przyznany przez sędziego **Becka,** a zamieniony precyzyjnie przez **Deckera 4-tą** bramką, **zmniejszył porażkę wiedeńczyków.**

Wacker—Csepel

Był to mecz pełen dramatycznego napięcia, a 7-my w tabeli mistrzostw węgierskiej ligi, Csepel, zaprezentował się w Wiedniu z jak najlepszej strony. Jego łącznik, Marossvarossi, pokazał publiczności wiedeńskiej, jak strzela się bramki z rzutów wolnych z ponad 30 m odległości. **Pelikan w bramce Wackeru ani nie drgnął, jak bomba Marosvarossi'ego wpadła do siatki.**

Dobry przykład strzelca budapeszteńskiego podziałał zachęcająca na Brineka z Wackeru, który również zmusił celnym strzałem z wolnego Szekeresa (bramkarza Ccepelu) do skapitulowania po raz drugi, zresztą ostatni w tym meczu.

To jedyne zwycięstwo piłkarzy austriackich było osłodą przed dwoma przegranymi w następnym dniu.

Obecny leader tabeli austriackiej Vienna musiała bowiem uznać wyższość Węgrów, a stara wada hyperkombinacji i unikania odpowiedzialności za strzał stała się przyczyną, że Csepel zwyciężył 3:1.

W bramce Csepela grał tym razem Szabo, który wybił się na czoło z wszystkich bramkarzy turnieju.

A jak było w Budapeszcie?

Jedno jedyne zwycięstwo Austrii nie wystarczyło, **by uratować** dobrą opinię **austriackiego footbalu.** Gdyby to Zeeman, bramkarz Rapidu nie stracił głowy i nerwów, gdy Rapid prowadził z M. T. K. 2:1, to wynik spotkania byłby zupełnie inny; **bramkarz austriacki przepuścił skandalicznie drugą** (wyrównującą) bramkę, następne 3 bramki stanowczo były do obrony. **W dodatku** obrońca Rapidu, **Wagner I, po raz drugi w ciągu krótkiego czasu wbił sobie samobójczą bramkę i nie tylko przypieczętował klęskę swojej drużyny, ale w dodatku załamał ją nerwowo przed następnym spotkaniem z FTC.**

Zeszłoroczny mistrz Austrii, Rapid, w drugim spotkaniu, tylko do przerwy był równorzędnym przeciwnikiem Ferenczvarossi T. C.. W tym okresie **Csarnady** zdobył prowadzenie dla Węgrów (18-ta minuta), zaś w 10 minut później **Körner II** wyrównał, strzelając z bliska ostro, i co rzadko zdarza się bez zbytniego ociągania się.

Natomiast po przerwie F. T. C. zdobył drugą bramkę dla swoich barw, a gdy Kaspirkowi udało się wyrównać, **Węgrzy momentalnie zwiększyli tempo i SAROSSI, ciągle jeszcze wielki piłkarz węgierski, przypomniał najlepsze swoje lata, zmuszając dwukrotnie bramkarza Rapidu do kapitulacji.**

Obrońca Rapidu, **Smutny,** pozazdrościł znów swojemu koledze Wagnerowi i tak jak tamten w poprzednim dniu, tak ten dziś strzelił samobójczą bramkę, co w sumie **dało Ferenczvarossowi zwycięstwo z różnicą 3-ch bramek 5:2.**

Austria—MTK 2:1 (0:0)

Austria, która w pierwszym dniu walczyła wspaniale przeciw FTC, wywalczyła w drugim dniu jedyne zwycięstwo dla wiedeńczyków. Po bezbramkowej pierwszej połowie meczu zdobyło MTK prowadzenie znów **dzięki samobójczej bramce Spaale'go.** Ten — ongiś jeden z najlepszych bramkarzy austriackich — pięstkując po rzucie rożnym, skierował sobie piłkę nieszczęśliwie do siatki. Bramka ta podziałała podniecająco na wiedeńczyków. Atak liliowych nabrał animuszu i gdyby nie doskonała gra obrońców MTK byłoby dużo wcześniej padło wyrównania i rozstrzygnięcie. Tymczasem wynik 1:0 na korzyść Węgrów utrzymywał się aż do 67 minuty gry. Wówczas to po dobrym wystawieniu Mikolascha wyrównał **Melchior,** a w dwie minuty później **Stojaspal** zdobył zwycięską bramkę.

FTC—Austria 3:2 (2:2)

Losy tego meczu ważyły się długo. Ostatecznie zadecydowała **lepsza kondycja FTC.** Pierwszą bramkę zdobył dla Węgrów **słynny prawy łącznik, Gyetway,** zaś w krótki czas potem **Szabo podwyższył na 2:0.** Austriacy, nie speszeni wcale utratą 2 bramek doszli rychło do głosu i z dwóch celnych strzałów **Stojaspala i Melchiora wyrównali już przed przerwą.**

W 17 min. po przerwie **Szabo po raz trzeci** i ostatni na tym meczu umieścił piłkę **w siatce Austrii,** a wszelkie wysiłki na wyrównanie spełzły na niczym wobec świetnej gry **bramkarza FTC, Hennni'ego.**

M. ROGOW

140 milionów rubli na budowę urządzeń sportowych

Moskwa, w kwietniu. Wiosna zbliża się **już** swymi dużymi, siedmiomilowymi krokami. **Na** ziemi radzieckej, w Tyflisie, **Dzaudżykaju, Atchabie** i innych miastach południowych, rozpoczęli już regularne mecze piłki nożnej. **Lekkoatleci** przygotowują się do zawodów. **Sportowcy** kubańscy spuścili już na rzeki swoje łódki. **Nawet** w Leningradzie czempioni Związku Radzieckiego w wiosłowaniu, Jerzy Krasnopiewcew i Sewin rozpoczęli także trening na oczyszczonym od lodu kanale.

Centralna rada związków zawodowych, **podczas** rozpatrywania projektów na lato, **zajęła się** poważnie sprawą budowli, przeznaczonych **dla** celów sportowych.

Z jednego tylko funduszu socjalnych ubezpieczeń związkowych wyasygnowano 140 milionów rubli na budowę, odbudowę i remont kapitalny stadionów, klubów jachtowych etc.

W Moskwie rozwinie się największa budowa. Przeznaczono 2,5 miliona rubli na odbudowę centralnego stadionu dziecięcego, który będzie jednym z najlepszych w Związku Radzieckim. Można śmiało powiedzieć, że ten stadion dziecięcy, roztaszowany w pobliżu szosy leningradzkiej będzie chlubą dzieci stolicy. Młodzi amatorzy sportu, każdego rocznika, znajdą tam wszystko niezbędne dla ćwiczeń sportowych i dla organizacji masowych gier ruchowych.

W Leningradzie odbudowują klub jachtowy, który został zniszczony podczas blokady. Wyasygnowano na ten cel przeszło 2 miliony rubli.

W stolicy Ukrainy Zakarpackiej, Użgord, towarzystwo sportowe „Bolszewik" buduje w tym roku nowy, duży stadion. Początkowe tylko prace przy budowie tego stadionu wyniosą 800 tysięcy rubli.

Nowe stadiony wybudują również w miastach Iwanowo-Woźniesieńskie, Tule, Ałma-Ata, Irkucku i w wielu innych miastach i rejonach.

„Nowa moda" w piłkarstwie europejskim

W piłkarstwie całej Europy niemal zapanowała w obecnym sezonie „nowa moda". Oto **kluby, uplasowane u dołu tabel mistrzowskich „tłuką"** leaderów. W Czechosłowacji **Slavia przegrywa** z **ASO,** w Wiedniu **Rapid z ostatnim w tabeli Postem,** w Anglii **Wolveshampton doznaje dwóch z rzędu porażek** od dużo niżej w tabeli umieszczonych zespołów, we **Włoszech pewny już prawie mistrz nie może pokonać ósmej w tabeli Bologny, a we Francji leader, Reims przegrywa z 3-cim od końca, Montpellier.** A choć Reims mimo to jeszcze prowadzi w tabeli to jednak po piętach depcze mu Roubaix mający równą z leaderem ilość zdobytych punktów a tylko gorszy stosunek bramkowy.

Roubaix pokonał Tuluzę 1:0, lecz ten rezultat nie mówi o tym, że zwycięzcy mieli olbrzymią przewagę a tylko pech napastników nie pozwolił na jej zaznaczenie. Najbardziej pechowymi w strzałach byli obaj łącznicy: **Hitl i Jenisalem,** ten ostatni „tylko" 11 razy strzelił w słupek względnie w poprzeczkę.

Skandaliczny poziom wprost demonstrowały zespoły **Lille i Marsylii w meczu zakończonym wynikiem remisowym 1:1.** Taki sam wynik uzyskały Stade Francais i Sete w meczu przeciw sobie, a trzeci nierozstrzygnięty rezultat dał mecz Racing—Metz. W Racingu zjawili się znów po dłuższej nieobecności **Jordan i Bongiorni,** a ich obecność nie była bez wpływu na wynik korzystny dla Racingu, który po latach triumfu tuła się dziś u dołu tabeli (z 17-tego miejsca „awansował" teraz na 15-te). **Po 33-ciej rundzie kolejność tabeli ligi francuskiej jest następująca: 1) Reims** (45 pkt., stos. br. 62:32); 2) **Roubaix** (45 pkt. stos. br. 66:44); 3) **Lille** 41 pkt; 4) **Strassbourg;** 5) **Stade Francais;** 6) **Marsylia itd.**

Ze świata

Sześciodniówkę kolarską w Holandii wygrała para holenderska: Schulte—Boyens (3160 km w 145 godz.) przed parą belgijską: **Naeye—Steenbergem (1 runda mniej).**

Do Pragi jedzie 12 wybrańców polskiego basketballu

Już od 10 kwietnia przygotowuje się w Warszawie 25 najlepszych polskich koszykarzy i także ilość koszykarek do występów na V Mistrzostwach Europy w Pradze. Zakwaterowani są na Stadionie Wojska Polskiego, gdzie pod okiem instruktorów **Pachli i Kuleszy** każdego ranka rozpoczynają zaprawę marszobiegiem urozmaiconym gimnastyką. Po śniadaniu następuje „zmiana lokalu": od godz. 10.30 ćwiczenia techniki i strzału w sali YMCA, przerwane obiadem o 13.30 i krótką sjestą. Na zakończenie pracowitego dnia najprzyjemniejsza część zaprawy: gra zespołowa od godz. 19—22.

Trening ten jest bardzo forsowny i spowodował u niektórych zawodników, nieprzyzwyczajonych do tego, nawet chwilowy spodek formy.

Specjalnie wrażliwi okazali się zawodnicy krakowscy, co ujawniło się w wysoko przegranym meczu z Warszawą. Z graczy krakowskich właśnie najlepiej wypadli ci, którzy nie byli na obozie (Kozdrój, Paszkowski). Obozowiczom brakło bowiem — z wyjątkiem może jedynego Arleta — kondycji. Obecnie jednak — jak zapewnia przybyły właśnie z Warszawy jeden z kierowników obozu znany sędzia mnarod. **Eberhardt** — sytuacja uległa wybitnej poprawie i zarówno nastrój jak i forma zawodników wyznaczonych do reprezentacji są nadspodziewanie dobre.

Któż należy do tych 12 szczęśliwców, którym udało się obronną ręką przejść przez gęste sito eliminacyjne PZPR-u i którzy w przyszłą środę znajdą się w drodze na Pragę?

Nazwiska przeważnie nowe, szerszemu ogółowi sportowemu nieznane. Ze starej, żelaznej piątki KKS-u poznańskiego nie pozostał nikt, nawet nieśmiertelny Grzechowiak, uczestnik wszystkich dotychczasowych 22 międzynarodowych spotkań. Wątpliwym wydaje się być także wyznaczenie 17-krotnego reprezentanta Polski i najskuteczniejszego dotychczas strzelca dr Stoka, który ze względu na nawał pracy nie mógł wziąść udziału w obozie i na meczu z Warszawą wykazał bardzo słabą formę. Ze starej, tej najstarszej gwardii, zostanie więc tylko mgr Resich oraz Bartosiewicz, który jednakowoż swoją karierę „międzynarodową" rozpoczął dopiero w 1939 roku. A reszta to ci, których w naszych powojennych stosunkach przywykło się uważać za młodych: od lat 23-ch w... górę. A więc „odkryty" na Turnieju Miast doskonały atak YMCA łódzkiej

ŻYLIŃSKI, DOWGIRD, BARCZEWSKI;

dwóch napastników i jeden obrońca mistrza Polski AZS-u warszawskiego

JAŹNICKI, BARTOSIEWICZ i ULATOWSKI.

Dalej znowu dwie gwiazdy Turnieju Miast napastnik

BIRGFELNER

i obrońca

MARKOWSKI

z YMCA Gdańsk. I wreszcie trzech przedstawicieli czołowych naszych klubów, a to stosunkowo młody (28 lat) obrońca wielokrotnego mistrza Polski KKS-u —

JARCZYŃSKI,

środkowy napastnik obecnego wicemistrza Polski TS. Wisły —

ARLET

i obrońca zeszłorocznego wicemistrza Cracovii,

MGR RESICH.

O miejsce dwunastego reprezentanta Polski w Pradze rozegra się w ostatnich dniach obozu „walka" pomiędzy jednym z najstarszych naszych repów

DR STOKIEM,

a dwoma najmłodszymi talentami polskiego basketballu doskonałym obrońcą Wisły

KOWALÓWKĄ

i czołowym obecnie strzelcem KKS-u

KOLAŚNIEWSKIM.

Z tych dwóch ostatnich większe nadzieje rokuje krakowianin, jako młodszy o 3 lata od poznaniaka i dysponujący większą szybkością. — Byłby on najmłodszym zawodnikiem (23 lata) naszej drużyny narodowej. Uderza brak doskonałego obrońcy mistrza Polski **Maleszewskiego,** który tak dobrze zadebiutował na zeszłorocznych mistrzostwach w Genewie. Jest to wynikiem nieszczęśliwego zerwania ścięgna w stopie na poniedziałkowym treningu. Zamiast do Pragi — do szpitala... Nawiasowo zaznaczamy, że zawodnicy AZS-u mają wyjątkowego pecha do tego rodzaju kontuzji, gdyż drugi świetny obrońca mistrza Polski i przedwojenny reprezentant **Nowakowski** zerwał ścięgno na początku tegorocznych mistrzostw koszykówki i musiał oddać miejsce Ulatowskiemu, który go jednakowoż godnie potrafił zastąpić. Nie znajdujemy również nazwiska dobrze się zapowiadającego w Genewie **Iwanowa** z Warty, który nie przybył w ogóle na obóz.

Oszczędności na zdrowiu i prestiżu

Skład drużyny kobiecej ustalony będzie dopiero w dniu dzisiejszym, gdyż poziom 12-tu pretendentek do pierwszej powojennej reprezentacji jest tak wyrównany, że trudno przeprowadzić eleminację ośmiu najlepszych. A **tylko osiem** zawodniczek może w myśl decyzji PU WF i PW wyjechać do Pragi, aby tam rozegrać **w ciągu 10 dni 5 spotkań!** Czy jest to celowa „oszczędność" na paszportach, śmiemy wątpić. Jakie jest zdanie opinii publicznej o ograniczeniu wyjazdu instruktorów, sędziów i kierowników na tą wielką i godną podpatrzenia imprezę — już pisaliśmy. W efekcie szumnych haseł o masowości jedzie jeden **1 (jeden!) instruktor (Pachla), 2 sędziów (Szeremeta i Eberhardt)** i **dwóch kierowników (Twardo i Kulesza).** — Ci dwaj biedni kierownicy mają się równocześnie zająć **ekipą męską** na mistrzostwach, oraz **żeńską,** która meczami z reprezentacją Czechosłowacji otworzy i zamknie turniej mistrzowski, a w międzyczasie rozegra 3 spotkania na prowincji. Poza tem mają oni reprezentować Polskę na jednocześnie odbywającym się w Pradze **Kongresie Międzynarodowym Basketballu.** Widocznie PU i WF i PW ufa w jakąś Kanę Galilejską w Pradze — w cudowne pomnożenie kierowników i zawodniczek.

Ciężka jest droga powrotna

Czy — niezależnie od tych istotnych, a nie zawinionych przez PZPR, braków — **ekspedycja polskiego basketballu w Pradze ma szanse powodzenia?**

Przypuszczalnie tak. Czołowego miejsca jeszcze napewno nie zajmiemy, ale powinna nastąpić poprawa w stosunku do niezbyt zaszczytnej przedostatniej lokaty w roku zeszłym. Główną przyczyną okupowania tak kiepskiej pozycji był brak szybkości i kondycji u naszych reprezentantów, wywołany podeszłym wiekiem tamtegorocznej ekipy. Obecnie pod tym względem nastąpiła wybitna poprawa. Do Pragi jedzie **zespół, którego przeciętna wieku wynosi 27.4 lat,** podczas gdy w Genewie „staruszkowie" liczyli mniej więcej **31,1 lat.** Odmłodzenie jest więc wybitne, jak na przeciąg jednego roku. Poza tem nasze przedwojenne wyniki wskazują, że jesteśmy do tej gałęzi sportu predystynowani. Nie wspominając już czwartego miejsca na Olimpiadzie berlińskiej a jednocześnie pierwszego miejsca wśród państw europejskich, przytoczymy tylko **kolejność ostatnich przedwojennych mistrzostw Europy** w Kownie. Rok 1939: 1. Litwa, 2. Łotwa, **3. Polska,** 4 Francja, 5. Estonia, 6. Włochy, 7. i 8. Szwajcaria i **Czechosłowacja** (tamtegoroczny mistrz), 9 Węgry, Finlandia, Rumunia i Luksemburg. Ówczesne trzy pierwsze miejsca były — trzeba podkreślić — o klasę lepsze od pozostałych, które w Genewie znalazły się nieoczekiwanie na czele mistrzostw. Dla przykładu wymienię pierwszą czwórkę 1946 roku: **Czechosłowację, Włochy, Węgry i Francję** oraz „ogon": Polskę i... Anglię. Przetasowanie więc nastąpiło olbrzymie i teraz stoi przed nami **długa droga powrotu** na swoje dawne miejsce.

„Long is the way to Tipperary" — nucili tęsknie jeszcze tamtej wojny walczący w Europie Anglicy. I okazało się, już dwukrotnie, że chociaż rzeczywiście „długa była droga do Tipperary" — **ci, którzy chcieli, powrócić potrafili.** Piosenka ładna i podtrzymująca ducha. Polecamy ją pamięci naszych koszykarzy w drodze na Pragę.

Mgr Jan Rotter

Tarnovia-Korona 4:1 (3:0)

Tarnów, 20 kwietnia (tel. wł.). Zawody o **mistrzostwo klasy A,** rozegrane dziś w Tarnowie zakończyły się pewnym, **zasłużonym zwycięstwem Tarnowii,** która górowała nad swoim przeciwnikiem przez cały czas meczu z wyjątkiem 20 minut pierwszej połowy i kilku ostatnich minut.

W okresie przewagi Korony w pierwszym kwadransie gry nagły wypad Tarnovii doprowadza do zdobycia pierwszej bramki przez **Kokoszkę** po rzucie rożnym. Ta bramka animuje Tarnowian i powoli wyrównują grę i ujmują inicjatywę, zdobywając rychło drugą bramkę przez **Roika II** z karnego za faul popełniony na jego bracie. Trzecią bramkę zdobywa Tarnovia tuż przed przerwą, a strzelcem jest po raz drugi **Kokoszka.**

Po przerwie Korona gości okresami na polu karnym Tarnovii, lecz broniąc ofensywnie, nie dopuszcza do utraty punktu.

4-tą bramkę dla Tarnovii zdobywa **Pirych I.** Wskutek kontuzji Mamona. Korona gra w ostatnim okresie gry w 10-kę. Tarnovia mając zapewniony wynik pozwala gościom na zdobycie honorowej bramki, której strzelcem jest Szwancyber.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: **Stanisław Roik** na środku pomocy oraz niezmordowany **Kokoszka** w napadzie — **u pokonanych Syrek** i środkowy napastnik **Słupski, ten jednak** zdradzał niepotrzebną chęć do ostrej gry, zaś jego kolega Szwancyber wszczął niemiłą kłótnię z doskonałym sędzią **Podlaskim** po podyktowaniu rzu karnego

Nowy talent pięściarski na meczu Batory — Groble 11:5

Kończący się sezon bokserski urozmaiciło krakowianom ruchliwe kierownictwo Grobli występem jednej z najlepszych drużyn krajowych, jaką jest bez wątpienia mistrz Śląska, RKS Batory. W szeregach jego zobaczyliśmy kilku bardzo dobrych pięściarzy, jak wicemistrza Polski w wadze średniej **Nowarę,** mistrzów Śląska: **Nipelta, Kusza** i **Kolonkę** oraz prawdziwą rewelację sobotniego spotkania, którą okazał się młodziutki **Ponanta.** Jest to talent nie oglądany dotychczas na ringu krakowskim, śmiało bowiem stawiać go można wyżej nawet od nadziei Warty, Dominiaka. Doskonale opanowany technicznie i psychicznie, posiada nadzwyczajny refleks, uniki, cios z obu rąk i **inteligencję.** Wszystkie te zalety potrafiła ocenić bezstronna publiczność krakowska, żegnając schodzącego z ringu zwycięzcę serdecznymi oklaskami. Z nazwiskiem Ponanta spotkamy się napewno niejeden raz w przyszłości, a gwarancję tego daje nietylko obecny jego poziom, ale także skromność i dyscyplina, którą zauważyliśmy u wszystkich zawodników Batorego — widomy ślad dobrej ręki kierownictwa klubu. Trafne wychowanie i odpowiednie podejście do sportu rzucało się w oczy naprzykład przy walce Nowary z Radłowskim. Wicemistrz Polski nie wykorzystywał bezmyślnie swej przewagi nad przeciwnikiem, aby go zmasakrować i dopiero jeden z czystych ciosów „zawadził" Groblanina przypadkowo raczej i skrócił jego daremne trudy nokautem. Oklaski, jakie otrzymał Nowara po walce świadczą, że takie rzeczy jednak więcej biorą widownię, niż wiadro krwi płynące z rozbitego na miazgę zawodnika, którego „trupa" muszą potem zwlekać sekundanci z ringu.

Nic więc dziwnego, że prawdziwie przyjacielska atmosfera, jaką zainicjował tradycyjnym już powitalnym słowem lektor **Puslowski,** utrzymywała się od pierwszej walki, stoczonej **w wadze papierowej** przez Kulę II. (Batory) z Janickim (Groble). Ogłoszony zwycięzcą krakowianin przeważa zasadniczo tylko w drugiej rundzie, gdzie jego szybkość i agresywność dochodzi wybitnie do głosu. W atakach zapomina jednak o kryciu, co w rundzie trzeciej wykorzystał kilkakrotnie Kula. Ślązak był lepszy w zwarciu ze swoim czystym ciosem, pod względem jednak bojowości Janicki wyszedł korzystniej.

Po nich stanęły w ringu dwie **muchy:** Ponanta (B) i Matwiejewski (G). Na oko Ślązak był bez szans. Nikły, spokojny chłopczyna, został już przed walką w myśli „pogrzebany" przez wszystkich, a najwięcej może przez swojego przeciwnika, co wyrażało się w lekceważącym jego uśmiechu. Malec potrafił jednak już w pierwszej rundzie taktycznym prowadzeniem walki wyrobić sobie mores u krakowskiego zabijaki, a „firmę" u publiczności. Drugie starcie, to pokaz mądrego boksu. Refleks, uniki, ciosy z obu rąk wybijają z trzęsącej się głowy Matwiejewskiego zbytnią pewność siebie. Usiłuje on wprawdzie w ostatniej rundzie użyć jedynego swojego atutu, siły, ale Ponanta momentalnie znajduje na to radę pięknym wychwytywaniem na rękawice ciosów, czy zwarciem, i sam z kolei kończy rundę atakiem. Zwycięstwo jego bezsporne.

W koguciej Raichert zyskuje dwa punkty z powodu nadwagi Nowickiego. Towarzyskie spotkanie po chaotycznej walce przynosi wynik odwrotny. Lepszy technicznie Ślązak jest jednak bardziej wszechstronnym bokserem jak Nowicki, który wierzy tylko w swój silny cios, wyprowadzany prawie bez zmian z prawej ręki.

Ciekawy przebieg miało spotkanie **„piórek":** Nipelta (B) z Kotlarzem (G). Ślązak potwierdził swoją dobrą opinię. Doskonale zbudowany, szybki, zwartymi, krótkimi ciosami przebija się już w pierwszej rundzie przez gardę długorękiego Kotlarza. Przewaga mistrza Śląska rośnie w drugiej rundzie i są chwile, że Groblanin jest całkowicie przygotowany na „przyjęcie" nokautu. Ale i jego cios, chociaż zbytnio sygnalizowany, jest groźny, co okazuje się pod koniec ostatniej rundy. Oszołomiony Nipelt odwołuje się do swojej kondycji i to pozwala mu dotrwać do gongu, a zarazem uratować wysokie punktowe zwycięstwo.

Waga lekka przynosi przez Piszczka z kolei dwa punkty Groblom. Kubica II. jest antytezą krakowianina. Silny cios, słaba technika i brak krycia. Ta ostatnia wada przy innym przeciwniku, o lepszym jak Piszczek uderzeniu, byłaby o wiele szybciej przyczyną przegranej. Piszczek jednak drażnił tylko swoją „lewą" walczącego z przejęciem „pieruna", co wprowadzało go na początku każdej rundy w prawdziwą furię. Trwała ona jednak tak długo, jak pozwoliły na to siły Kubicy i jego kondycja. A że ta kondycja imponującą nie była, przeto zażarty Ślązak na końcu ostatniej rundy przedstawiał materiał dogodny do „wykończenia". Piszczek nie wykorzystał tego, bynajmniej nie przez litość, tylko że i jemu sił już nie starczyło.

Tak, jak w wadze muszej zobaczyliśmy klasyczny boks u przedstawiciela młodego pokolenia Ponanta, tak **w półśredniej** pokazową walkę przeprowadził „stary" Kusz, mistrz Śląska. „Maszynową robotę" zaprodukował on na typowym defenzywnym zawodniku, jakim jest Haluch (G). Piorunujący cios z obu rąk i mordercze serie w zwarciu potrafiły tylko jeden raz zrobić pewne wrażenie na niesamowicie wytrzymałym krakowianinie, gdy w drugim starciu poszedł, a raczej położył się, na deski do 5-ciu. Miał zatem doskonale prezentujący się Kusz okazję całe trzy rundy zaprodukować na twardym przeciwniku bogaty repertuar swojej techniki ofenzywnej, aby w efekcie podnieść stan meczu na 8:6 dla Batorego.

Wynik ten polepszył jeszcze w następnej walce **Nowara,** nokautując po bezbarwnej pierwszej rundzie **Radłowskiego** (G) w drugiej. Mimo tak „drastycznego" zakończenia walki, zwycięzcę charakteryzuje przede wszystkim opanowanie techniczne i cios szybki, ale nie silny.

Na zakończenie zobaczyliśmy jeszcze jednego mistrza Śląska, **Kolonkę.** Przebiegiem walki jednak nie zachwycił i chociaż swoim silnym ciosem podbródkowym kilka razy „zahaczył" walczącego prostymi **Pieniążka,** to w efekcie zarobił nimi tylko na remis. Uderzenia jego są w przeciwieństwie do krakowianina za szerokie, walczy nieczysto i za często próbuje swoich umiejętności „zapaśniczych".

Sędziowanie stało tym razem na dobrym poziomie i zarówno arbitrzy punktowi **Mazoń ze** Śląska, **Mieczysławski** i **Moszkowski** z Krakowa, jak i sędzia ringowy krakowianin **Stawiarczyk** wywiązali się w zupełności z trudnego zadania.

Tosamo dałoby się powiedzieć także o organizatorach, gdyby nie zbyt duże opóźnienie w rozpoczęciu meczu. Pewną osłodą wyczekiwania była ładnie przeprowadzona przez **Jekiela** (G) walka wstępna, w której pokonał on klasycznym nokautem w drugiej rundzie Kalenicza (G). Młody zwycięzca, który już kilkakrotnie odnosił sukcesy w walkach wstępnych, przypomina sylwetką Chmielewskiego. Należałoby mu tylko życzyć, aby z dalszymi swoimi wynikami przypominał również naszego asa.

(r-r)

Społem—Suchard (repr.) 2:1 (2:0)

W piątek rozegrano na boisku Garbarni mecz między spółdzielczymi klubami: repr. „Społem" i repr. fabryki „Suchard". Rywalizacja dwóch pokrewnych zespołów potraktowana została jako meczo-trening, gdyż KZPN nie pozwolił międzyzwiązkowej „Suchard" na rozegranie oficjalnego spotkania.

Przebieg meczu był b. ciekawy i dał licznie zgromadzonym koleżankom i kolegom piłkarzy dużo emocji. W pierwszej połowie meczu miało „Społem" lekką przewagę. Prawa strona ataku „Społem" stwarzała ciągle pod bramką przeciwnika niebezpieczne sytuacje. Z jej akcji padła też pierwsza bramka dla „Społem": prawoskrzydłowy Bielski uciekł z piłką, podaje koło pola karnego łącznikowi Jarockiemu, ten podprowadził pod samą bramkę i pięknie wyłożył nadbiegającemu **Perzowi,** który strzelił w róg. Druga bramka padła prawie w ten sam sposób, strzelcem jej był lewy łącznik **Kiżyna.**

Po przerwie doszedł do głosu „Suchard", zasilony Flankiem, który objął pozycje środkowego napastnika. Gra się wyrównała, a okresami miał przewagę „Suchard". Po kilku niebezpiecznych atakach, udało się Suchardowi strzelić honorową bramkę przez **Piszaka,** z podania **Flanka.** Ze „Społem" wyróżnili się środkowy napastnik **Perz** rozdzielający bardzo dobrze piłki, pracowity łącznik **Jarocki,** prawoskrzydłowy **Bielski,** któremu pięknych centr pozazdrościłby nie jeden ligowy skrzydłowy i obrońca **Rajtar,** stanowiący trudną zaporę do przebycia dla napastników „Suchardu". Z „Suchardu" wyróżnili się **Flanek, Piszak** i środkowy pomocnik. Sędziował bardzo dobrze pracownik „Społem" **Domin,** mając zadanie ułatwione, gdyż obie drużyny grały fair.

Uwaga Czytelnicy Startu!

Ze względu na odbywające się w czwartek zawody mistrzowskie klasy „A" KOZPN: Dąbski—Podgórze, Łagiewianka—Wieczysta i Zwierzyniecki—Prokocim, następny numer „Startu" ukaże się w piątek rano i zawierał będzie dokładne sprawozdania z zawodów mistrzowskich, wynik konkursu, omówienie szans przeciwników przed czwartą rundą eliminacji do klasy Państwowej i bogatą kronikę zagraniczną.

Konkurs Nr 4

Kupon konkursowy

na wyniki elim. do Klasy Państw.

w dniu 27 kwietnia

SKRA—POLONIA (Bytom)
POLONIA (W-wa)—MOTOR
KKS (Poznań)—WISŁA
RKS (Szombierki)—POLONIA (Świdn.)
AKS—ORZEŁ
ZZK (Łódź)—RADOMIAK
RKU—GEDANIA
POMORZANIN—GROCHÓW
RYMER—CRACOVIA
GARBARNIA—CZUWAJ
TĘCZA—WARTA
PKS (Szczecin)—ŁKS
LUBLINIANKA—KKS (Olsztyn)

Imię i nazwisko:

Adres:

Podpis:

Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Wydawca: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—15981